Nr. 45 Poznań, dnia 11 listopada 1931 Rocznik 12

# PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

# PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202 868

**Treść numeru**



## Komunikaty

**Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu**

## Zebranie

**Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu**

odbędzie się

**w sobotę, dnia 21 listopada 1931 r.**

w Toruniu, ul. Legjonów 29, u Członka p. dyr. Antczaka (Drukarnia Robotnicza) o godzinie 18.

P o r z ą d e k o b r a d:

1. Punktualnie o godz. 6 wiecz. zwiedzenie Zakładu Drukarni Robotniczej.
2. Zagajenie i powitanie Członków.
3. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
4. Komunikaty zarządu.
5. Wnioski do umowy zbiorowej zawartej z związkami pracobiorców w sprawie cennika drukarskiego na Woj. Pomorskie.
6. Projekt regulaminu pracy.
7. Wolne głosy i wnioski oraz uchwalenie miejscowości przyszłego zebrania.

O liczny udział uprzejmie prosi

*Zarząd.*

W razie nie przybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się godzinę później drugie zebranie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

## Walka z bezrobociem

Klęska bezrobocia, ogarniająca najszersze warstwy pracowników, spowodowała rząd do poważnego zastanowienia się nie tyle nad usunięciem bezrobocia ile nad złagodzeniem jego skutków. Utworzono t. zw. Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia, na którego cztele stoi były minister a obecny prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych p. Klarner. Komitet opracował szereg propozycyj uchwalonych przez Radę Ministrów a obecnie rozesłanych sferom gospodarczym do zrealizowania. Propozycje te brzmią:

1. Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia w porozumieniu ze sferami zainteresowanemi podejmie w przemyśle akcję, zmierzającą do zamiany pracy młodocianych w wieku do lat 17 włącznie pracą żywicieli rodzin we wszystkich tych wypadkach, kiedy dla tych młodocianych ich własny zarobek nie stanowi jedynego źródła utrzymania (sieroty).

2. Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia w porozumieniu ze sferami zainteresowanemi podejmie akcję, zmierzającą do zamiany pracy osób, będących członkami rodzin, z których kilku członków pracuje, pracą bezrobotnych żywicieli rodzin.

3. Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia w porozumieniu ze sferami zainteresowanemi przeprowadzi w ośrodkach przemysłowych akcję, zmierzającą do zamiany pracy osób, posiadających dodatkowe, poza pracą, źródła utrzymania, pracą bezrobotnych żywicieli rodzin.

4. Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia opracuje dla Ministra Pracy i Opieki Społecznej plan skrócenia, na podstawie art. 5 ustawy o czasie pracy, do 6-ciu godzin pracy na bieżący okres **zimowy w tych zakładach przemysłowych szkodliwych dla zdrowia, w których czas pracy zakładu wynosi w ciągu doby nie mniej niż 12 godzin,** a więc pozwoli na wprowadzenie 2 zmian, względnie których zjawiskiem normalnem jest praca w godzinach nadliczbowych; w zakładach zaś o ruchu ciągłym wewnątrz tych gałęzi przemysłu Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia przeprowadzi akcję, zmierzającą do wprowadzenia pracy w 4 zmianach po 6 godzin każda.

5. W gałęziach przemysłu i ośrodkach, dotkniętych szczególnie bezrobociem, Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia dokona, w porozumieniu ze sferami zainteresowanemi, a zwłaszcza za zgodą warstw pracowniczych, podziału efektywnie istniejącej pracy pomiędzy większą liczbę robotników w drodze redukcji dni pracy w tygodniu względnie godzin w dniu w zakładach, pracujących pełny tydzień.

Uchwały Komitetu rozesłane zostały naszym sferom gospodarczym jak i poważniejszym zakładom, między innemi zakładom graficznym z następującym poleceniem:

„Z treści uchwały wynika, że wprowadzenie w życie pow. zleceń opiera się na lojalnej, pełnej zrozumienia powagi przeżywanego momentu, współpracy z Rządem społeczeństwa a sfer robotniczych i przemysłowych w pierwszym rzędzie w walce z bezrobociem.

Zalecenia powyższe, aczkolwiek nie są oparte na paragrafie prawa, wynikają jednak jako bezwzględny nakaz przeżywanej chwili — powinny więc być z najlepszą wolą — w zrozumieniu powagi sytuacji i obowiązku obywatelskiego niezwłocznie podjęte przez przemysł i poparte przez ogół uświadomionych robotników.

Szczere, lojalne, w dobrej wierze podjęte wysiłki nie utrudniają sytuacji przemysłu, natomiast przyczynia się w sposób wybitny do zmniejszenia zasilenia bezrobocia.

Podając powyższe do wiadomości, zalecam poczynić odpowiednie kroki celem zrealizowania punktów: 1, 2, 3 i 5 Uchwały Rady Ministrów oraz donieść mi w terminie dwu tygodniowym od dnia otrzymania niniejszego pisma o wykonaniu niniejszego zlecenia."

Zaleceniami R. Ministrów jak i p. Inspektora zajęły się skrupulatnie sfery gospodarcze i jakkolwiek nie orzekły się zasadniczo przeciwko nim, zajęły jednakże stanowisko w tej sprawie dosyć krytyczne. Charakterystyczne i nie bez podstaw są tezy przemysłu metalowego, uchwalone przez Radę tegoż Związku a ogłoszone w czasopiśmie „Przemysł Metalowy". Związek, owszem, zaleca zatrudnianie jak największej ilości osób przy zachowaniu zasadniczego warunku, aby organizacja taka nie powiększała kosztu produkcji i aby obowiązująca obecnie długość dnia pracy pozostała bezwzględnie zachowana. Związek kategorycznie przeciwstawia się skracaniu dnia roboczego, gdyż toby podniosło koszty produkcji i pociągnąć mogło za sobą nieobliczalne skutki. Nie można dla wszystkich przemysłów ustalać jednego szablonu w celu osiągnięcia zatrudnienia większej ilości robotników i każdy zakład powinien to rozstrzygnąć indywidualnie. Zwiększenie ilości pracowników i redukcją dni pracy mogłaby nastąpić w zakładach pracujących pełne sześć dni w tygodniu. Zredukowanej ilości godzin nie mogliby podlegać pracownicy wykwalifikowani, zajęci przy specjalnych maszynach. Usunięcie kategoryczne młodocianych uważa Związek za niemożliwe, gdyż niektóre gałęzie przemysłu istnieją tylko dzięki taniej pracy młodocianych i kobiet. Także rygorystyczne występowanie przeciwko nadgodzinom uważa Związek za niewłaściwe, gdyż życie stwarza nieraz sytuacje, w których bez nadgodzin obejść się nie można. Należałoby w czasie ew. skrócenia czasu pracy zmienić prawo o urlopach, również i t. zw. soboty angielskie powinny być zniesione.

Zaleceniami Naczelnego Komitetu dla Spraw Bezrobocia zajmowała się także obszernie Komisja Polityki Socjalnej przy Izbie Przem.-Handlowej w Poznaniu. Wśród szczegółowej dyskusji nie wypowiedziano się zasadniczo przeciwko zaleceniom, postanowiono jednakże zwrócić się do Związku Izb Przem.-Handlowych z wyjaśnieniem skutków, jakieby wprowadzenie ograniczenia czasu pracy spowodowało. Uzgodniono, że koszta produkcji podniosłyby się, zależnie od wielkości zakładu do przeciętnie 10 procent przez ciężary socjalne jak i podrożenie samej robocizny. Przy zredukowanym czasie pracy należałoby wyjaśnić sprawę urlopów, ich długości, czy kwestję wysokości zapłaty za urlop, dalej sprawę dwutygodniowego zwolnienia pracownika, sprawę inwalidów wojennych, których przymusowo zatrudniać należy w stosunku 1 na 50 pracowników, sprawę urządzeń higjenicznych itd. itd.

## Streszczenie projektu Izby Przem.-Handlowej w Sosnowcu oparcia ubezpieczeń społecznych na systemie oszczędności społecznych

(Dokończenie z nr. 44).

### VI. Zastosowanie projektu do zabezpieczenia na starość.

Wstrzymując się od dyskusji nad zasadniczą kwestją, czy ubezpieczenie na starość może być u nas obecnie ze względu na ogólną sytuację gospodarczą wprowadzone, Izba p.-h. w Sosnowcu pragnie wykazać, że, o ileby miało przyjść do wprowadzenia ubezpieczenia na starość, wówczas byłoby ze wszechmiar pożądane oparcie tego działu ubezpieczeń na propagowanych przez nią zasadach oszczędności przymusowej i częściowego ubezpieczenia.

Przez ubezpieczenie na starość rozumieć należy ubezpieczenie, które zapewnia rentę: pracownikowi, który przerwał pracę z powodu dojścia do określonego wieku (60—65 lat), lub z powodu przedwczesnej niezdolności do pracy (ale nie wywołanej nieszczęśliwym wypadkiem), dalej: rentę wdowie i sierotom po pracowniku ubezpieczonym.

Według projektu polskiego z roku 1927, przeciętna wartość skapitalizowana świadczeń, przypadających na jednostkę wynosi 372,18 zł, jeżeli liczyć procentowo, t. j. uważać zarobek roczny ubezpieczonego za = 100 zł. Aby zostać uprawnionym do tych świadczeń starczych, ubezpieczony powinien opłacać od 18 do 65 roku życia składkę ubezpieczeniową w wysokości 6,5 proc. zarobku.

Tymczasem Izba p.-h. w Sosnowcu wykazuje, że 6,5 proc. zarobku składane w końcu każdego miesiąca do kasy oszczędności na 5 od sta daje po ukończeniu analogicznego okresu (18 do 65 lat życia) 1 047,76 zł, licząc zarobek roczny = 100 zł. Przy zarobku rocznym 1 000 zł ta sama cyfra wyniesie zł 10 477,60, przy zarobku 2 000 zł — 20 955,20 zł itd. Widzimy przeto, że cyfry, osiągnięte drogą oszczędności, są niemal trzy razy wyższe od analogicznych cyfr, reprezentujących skapitalizowaną przeciętną wartość świadczeń dla starca.

Biorąc jednak pod uwagę, że nagromadzone oszczędności dają dostateczne zabezpieczenie dopiero dla najwyższych lat życia, że natomiast dla niższych lat korzystniejszy jest system ubezpieczeniowy, Izba p.-h. w Sosnowcu proponuje częściowe ubezpieczenie dla tych, którzy stali się inwalidami przed ukończeniem 55 lat życia, a mianowicie na zasadach następujących:

Ubezpieczonym, którzy stali się inwalidami przed ukończeniem 45 lat życia, przysługuje renta inwalidzka i dodatek dla nieletnich dzieci w wysokości 40 proc. zarobku i 1/10-tej renty na każde dziecko. Ta renta nazywa się zasadniczą. Tym, którzy stali się inwalidami w 47 roku życia, przysługuje 90 proc. renty zasadniczej, dalej zaś: w 50 roku — 50 proc., w 52 roku — 40 proc., w 54 roku 20 proc., a w 55 roku — 10 proc. Ponadto przysługuje inwalidzie prawo do podjęcia całego kapitału oszczędnościowego.

Ubezpieczenie częściowe skutkowałoby przeto tylko do ukończenia 55 lat życia, powyżej tej grani-

Jakie stanowisko zająć może wobec zaleceń Komitetu drukarstwo? O ile chodzi o pracę nieletnich i uczni zastępujących pomocników, Korporacja na woj. poznańskie wypowiedziała się zdecydowanie na swem ogólnem zebraniu przeciwko nadużywaniu tychże w drukarniach. Odpowiednie uchwały uzgodnione ze związkami pracowników, przesłano do zaakceptowania Inspektorowi Pracy. O ile Inspektor znajdzie, mimo ostatniego rozporządzenia wojewody poznańskiego, zrozumienie dla uchwał Korporacji, sprawa bezrobocia w zawodzie naszym zostanie poważnie naprzód posunięta. Trudniej będzie zrealizować sprawę redukcji godzin pracy, aby przez to umożliwić powiększenie sztabu pracowników. Abstrahując już od kwestji podniesienia się kosztów produkcji, nie można takiego poszerzenia załogi pracowników zrobić na maszynach, chyba tam, gdzieby pracowano na trzy zmiany. Ale takich wypadków dziś nie mamy. Jedynem miejscem do ew. możliwości redukcji czasu pracy to zecernia ręczna. W tak ciężkiej dla społeczeństwa sytuacji należałoby uczynić pewną ofiarę i mimo podrożenia przez to kosztów produkcji, zredukować czas pracy i zainstalować większą liczbę pracowników. Jesteśmy przekonani, że u kogo to możliwe, ten to przeprowadzi. Obawiamy się jedynie, że zakładów takich będzie bardzo mało. Dziś zadużoby było palców jednej ręki, by zliczyć w Poznaniu zakłady, w których pracowałoby 6—8 składaczy ręcznych. A jeżeli taka czy mniejsza liczba pracowników się gdzie znajduje, pracownicy ci już dawno pracują po 6 a nawet po cztery godziny dziennie. Większej redukcji już przeprowadzić nie można. Pozostaje więc jedyny środek, środek wskazany przez Korporację — uregulowanie w myśl żądań i uchwał Korporacji sprawy uczniów drukarskich.

*Jan Kuglin.*

## Żydoski „Przegląd Graficzny"

W Rohatynie wyszedł w początkach listopada pierwszy numer miesięcznika z zapożyczoną od nas firmą „Przegląd Graficzny". Już to samo mówi wyraźnie o etyce wydawcy i drukarza, którym jest Chaim Szkolnik, redaktorem zaś Izydor Szkolnik. Miesięcznik ten mówi w tytule szumnie, że poświęcony jest „metodyce i propagandzie przemysłu graficznego i zawodom pokrewnym". Jedynie z obowiązku pisma zawodowego podajemy to do wiadomości, by i nasi Czytelnicy dowiedzieli się o nowej placówce i jej wartości.

Prospekt i pierwszy numer tego pisma wywierają wrażenie wprost budujące. Druk na papierze satynowanym wykonany jest dosłownie b e z w s z e l k i e g o p r z y r z ą d u. Widocznie nowy kierunek w sztuce, hołduje zasadzie racjonalizacji „druku bez przyrządu". Tę samą zasadę znajdujemy w „Kąciku praktycznym dla uczniów zawodu drukarskiego". gdzie, widocznie dla prostoty i szybkości, uczy się uczniów nastawiania kątnika na potrzebną szerokość przy pomocy l i n j i danej długości. O ile zaoszczędzi się czasu na nieuznawaniu przyrządu, to rozbiórkę tabel i plakatów zaleca się uskuteczniać — na fundamencie w maszynie. („Futura" nie liczy się z rentownością drogich maszyn).

Dzielenie słów pozostawia się do woli według wygody składacza, znajdujemy więc takie przykłady: w-pierw, i-lość, nak-ładów, ad-res i wiele innych podobnych.

Pod względem korekty całości nie wiadomo często, czy jest to w intencji wydawnictwa, czy też kiepski korektor nie przejął się wywodami, umieszczonemi w tymże numerze o czytaniu korekt.

---

cy wieku pracownik nie otrzymałby już renty inwalidzkiej, a jedynie kapitał oszczędnościowy.

### VII. Oparcie akcji o P. K. O.

Cała akcja ubezpieczeniowo-oszczędnościowa, proponowana przez Izbę przemysłowo-handlową w Sosnowcu, aby była sprawną, winna być możliwie scentralizowaną, a nadto, jak najbardziej uproszczona i jednolita w technice manipulacyjnej, oraz dostępna i łatwa w sposobie dokonywania wpłat i wypłat, a w którym to celu cały kraj musiałby być pokryty siecią oddziałów i agentur. Instytucja, podejmująca się przyjmowania tak poważnych wkładów, musiałaby cieszyć się powszechnem zaufaniem i dawać najpewniejsze gwarancje absolutego bezpieczeństwa powierzonych funduszów.

Wszystkim powyższym warunkom, zdaniem Izby sosnowieckiej, odpowiada Pocztowa Kasa Oszczędności, albowiem:

1. P. K. O. jest instytucją znakomicie wyspecjalizowaną w dziale oszczędności i popularnych ubezpieczeń,
2. wypróbowany aparat organizacyjny, sprawność i szybkość obrotu, przejrzysty system kontroli — to dalsze argumenty za powierzeniem P. K. O. tej akcji;
3. P. K. O. odpowiada warunkowi centralizacji przy jednoczesnem pokryciu całego kraju siecią filij i agentur (każdy urząd pocztowy jest zbiornicą P. K. O.);
4. P. K. O. posiada zaufanie społeczeństwa, czego dowodem — jak pisze Izba sosnowiecka — cyfra 650 tysięcy książeczek oszczędnościowych, przez nią wydanych i 280 miljonów złotych kapitału oszczędnościowego, P. K. O. powierzonego.

W tym przeglądzie argumentów, przemawiających za Pocztową Kasą Oszczędności, uwzględnić należy i tę okoliczność, że P. K. O. posiada własną, odrębną od Skarbu Państwa, osobowość prawną.

Last, not least — zanotować trzeba, jak Izba sosnowiecka zapatruje się na kwestję odpowiedniego zużytkowania kapitałów powstałych z popularnych oszczędności społecznych. Kwestja ta posiada kapitalne znaczenie projektodawcy za klasyczny sposób lokaty przedstawiają zakup obligacyj publicznych.

### VIII. Korzyści projektowanej reformy.

Liczne są — zdaniem Izby sosnowieckiej, korzyści, jakieby wprowadzenie proponowanej reformy, przynieść mogło krajowi.

Przedewszystkiem pracujący zyskaliby bez porównania lepsze wyniki finansowe, uzyskaliby wogóle możność podniesienia się na nowy, wyższy poziom gospodarczy, do czego droga dzisiaj jest im tyle, co zamknięta. Projektodawcy chcą pracownika wyzwolić, usamodzielnić gospodarczo, dać mu możność urządzenia sobie na starość odpowiednich warunków, względnie wyposażenia rodziny, stworzenia warsztatu pracy synowi lub t. p.

Korzyści, odnoszone przez pracodawców, są może mniej uchwytne cyfrowo, niż korzyści, odnoszone przez pracowników, ale też niewątpliwie.

System Izby sosnowieckiej ma zapewnić stabilizację wysokości świadczeń na znośnym poziomie,

O stylistyce i gramatyce, w jakiej ujęte są artykuły, lepiej nie mówić. Urąga się tu bowiem najelementarniejszym zasadom języka polskiego.

Jedno jest pewnem, że gdyby w Warszawie, we Lwowie, w Krakowie lub w Poznaniu uczeń stanął do egzaminu z takim produktem swej doskonałości zawodowej, jaki przedstawia numer pierwszy „Przeglądu Graficznego z Rohatyna" — to napewno nie wiedziałby, w jakiej formie opuścićby jemu wypadało lokal egzaminacyjny.

A może się mylimy? Może to najnowszy kierunek w „czarnej sztuce", który nazwie się, dajmy na to... „chajmizydor"?...

W każdym razie dziwić się należy odwadze, że w Polsce wyjść mogło w roku Pańskim tysiąc dziewięćset trzydziestym pierwszym wydawnictwo zawodowe tego rodzaju. Bądź co bądź jest to unikat, należący do zbiorów muzealnych i archiwum wszystkich zainteresowanych sztuką drukarską.

Oby tylko to arcydzieło polskiego przemysłu graficznego nie wyszło poza granice Polski!...

## W obronie wierzycieli

W kołach poinformowanych słychać, iż w łonie czynników miarodajnych utrwala się przekonanie o konieczności rychłego przeprowadzenia pewnych prac, mających na celu należytą ochronę wierzycieli w Polsce.

Prace owe mają sobą objąć:

1) wydanie zarządzeń sądowo-administracyjnych w kierunku uproszczenia i przyśpieszenia egzekucyj, bardziej celowego wykonywania ustawy o nadzorze sądowym i t. p.

2) opracowanie i przedłożenie władzom ustawodawczym pewnych nowel do obowiązujących ustaw, mających na celu prawną ochronę wierzyciela. Nowele te uporządkują dane sprawy tymczasowo, przed zasadniczą reformą tej gałęzi ustawodawstwa materjalnego i proceduralnego.

3) przygotowanie do możliwie rychłej zasadniczej reformy tegoż ustawodawstwa (ustawa egzekucyjna, o zapobieganiu upadłościom, o upadłości i t. d.)

## Czarną listę niesumiennych dłużników wprowadzają papiernicy warszawscy

Na ogólnem zebraniu Koła w dniu 22. 10. 1931, między innemi była rozważaną sprawa wzrostu strat wynikających z niesumiennego wywiązywania się dłużników z ich zobowiązań. W związku z tem zastanawiano się również nad środkami, które by umożliwiły ograniczenie tych strat. W wyniku wyczerpującej dyskusji przyjęto projekt p. A. Czarneckiego, Sekretarza Kół branżowych przy S. K. P., wprowadzający czarną listę niesumiennych i niewypłacalnych dłużników. Listę tę będzie prowadzić Sekretarjat Koła Papierników, do wiadomości którego należy podawać nazwiska niesumiennych dłużników. Sekretarjat będzie też udzielał piśmiennie lub telefonicznie wszelkich informacyj, dotyczących zarejestrowanych, niesolidnych firm.

Inicjatywę Koła papierników należy powitać z jak największem uznaniem, jest to niewątpliwy krok naprzód na drodze realizowania postulatów w dziedzinie ściślejszej współpracy kupiectwa. Przypuszczać należy, że środek ten okaże się skutecznym narzędziem zwalczania wzrastających strat i uchroni wielu kupców przed niebezpiecznemi tranzakcjami.

---

podczas gdy w systemie ubezpieczeniowym wzrastające potrzeby instytucyj ubezpieczeniowych domagają się ciągłego podwyższania składek, czy to drogą ustawową, czy też inną.

Poza tem, dla pracodawcy nie jest bynajmniej rzeczą obojętną, jaką jest sytuacja gospodarcza jego pracownika. Dzisiaj, w nader poważnej mierze robotnik, a także duża część pracowników umysłowych i przedsiębiorca — to dwa światy. Świat pracy i kapitału. Otóż, gdyby na drodze realizacji systemu Izby sosnowieckiej udało się dać ogromnej liczbie najemnych pracowników fizycznych i umysłowych do ręki spore kapitały, gdyby się ich uczyniło kapitalistami, mimo, iż nie utraciliby oni swego charakteru pracowniczego, zmienićby się mogło wiele w psychologicznem ustosunkowaniu się „ludzi pracy" do kapitału.

„Mówimy wiele i czyni się w Polsce wiele dla zwalczania bolszewizmu. Niestety, walka ta w znacznej mierze ogranicza się do akcji represyjnej. Czy nie skuteczniejszą byłaby walka u samych założeń: osuszenia bagien i ich użyźnienia?"

Pośrednie korzyści, jakie odniosłyby koła gospodarcze, mogłyby też być bardzo znaczne. Wzrost tak zw. klasy posiadającej wpłynąłby na zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego. Olbrzymi kapitał oszczędnościowy mógłby zasilić nikłe nasze zasoby pieniężne, nie mówiąc zgoła o dodatniem oddziaływaniu samego systemu na ugruntowanie tą drogą idei oszczędnościowych wśród szerokich warstw społeczeństwa.

## Rozmaitości

**Sposób badania farby na możliwość lakierowania.** Jeśli nakład jakiegoś druku dawniej wykonanego ma być poddany lakierowaniu, należy zbadać, czy odnośny druk przyjmuje lakier bez uszkodzenia. W takim wypadku macza się wyciętą taśmę druku, wielkości 10×2,5 cm, w 98 proc. alkoholu, w ilości 60 ccm. O ile po 1-godzinnej kąpieli alkohol się nie zabarwi i po wysuszeniu przy 50° C. próbka nie wykazuje żadnej zmiany, jest niechybną oznaką, iż druki nadawają się do lakierowania.

## Wiadomości z firm

**Drukarnia Dziennika Poznańskiego S. A. w Poznaniu** ogłosiła bilans za rok 1930. Aktywa wynoszą 889 286,41 zł, pasywa 766 580,46.

**H. Buchwald, Drukarnia i Księgarnia w Międzychodzie.** Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego zapisano dnia 15. I. 1931 r. przy firmie H. Buchwald, Drukarnia i Księgarnia w Międzychodzie, że właścielem jej jest Gerhard Buchwald w Międzychodzie.

**Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy „Zakładów Graficznych Drukarni Polskiej" w Warszawie** odbędzie się dnia 3 grudnia 1931 r., o godzinie 5-tej po poł., w lokalu spółki przy ul. Szpitalnej 12 na porządku obrad m. in.: Powzięcie uchwały o przelaniu rezerwy na powiększenie kapitału zakładowego w kwocie zł 64 500,— do kapitału zasobowego

**Ogólne Zgromadzenie Wierzycieli „Drukarni Rotacyjnej F. Fryze" w Warszawie** odbędzie się dnia 25 listopada 1931 r. o godz. 10 w sali posiedzeń Sekcji Upadłościowej Wydziału II Handlowego Sądu Okręgoweg w Warszawie (Miodowa 15).

# PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism


## Ś. p. Ernest Łuniński

W nocy z dnia 8. na 9. bm. zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 61, śp. Ernest Łuniński, literat, publicysta, pedagog, historyk, w ciągu ostatnich lat 11 dyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej.

Działalność piśmienniczą rozpoczął jeszcze na ławach uniwersyteckich w Krakowie po ukończeniu tam gimnazjum św. Anny razem ze śp. Lucjanem Rydlem i kilku innymi późniejszymi pisarzami, i kontynuował ją później po ukończeniu studjów akademickich na wydziałach prawnym i filozoficznym Wszechnicy Jagiellońskiej, jak również podczas pobytu swego w Wiedniu i we Lwowie na stanowiskach czy to urzędniczych czy też profesora jednej z wyższych uczelni.

Wówczas to do szeregu ogłoszonych drukiem utworów literackich belletrystycznych („U wód", „Szarą drogą" i in. rozsianych w odcinkach różnych czasopism) przybywają studja, j. np. „Sprawa żydowska na Sejmie Wielkim", „Halszka z Ostroga w dramacie i historji", „Listy ks. Karola Stan. Radziwiłła", „Księżna Tarakanowa" i inne, nie licząc całej masy artykułów publicystycznych, bezimiennych lub podpisywanych pseudonimem Włodzimierza Koszycy...

Nie ustaje w pracy piśmienniczej ś. p. Łuniński w czasie swego pobytu w Warszawie przed wojną na stanowisku kierownika literackiego ówczesnej drukarni wydawniczej B-ci Orgelbrandów. Pisuje sam i rzuca wiele inicjatyw wydawniczych, która realizuje oficyna orgelbrandowska. W tej to dobie zjawia się największe dzieło Łunińskiego, popularne w swoim czasie księga o „Napoleonie, Legjonach i Ks. Warszawskiem"...

Nie sposób wymieniać tutaj cały dorobek piśmienniczy, literacki i historyczny śp. Łunińskiego. Atoli nie można pominąć przynajmniej ciekawej rozprawki o Berku Joselewiczu, i nie zaznaczyć przynajmniej, że dzięki niemu zawdzięczają publicystyka duńska i szwedzka szereg cały prac informacyjnych o Polsce, pisanych barwnie i żywo, i przez to czytywanych wśród obcych, gdzie przebył lata wojenne...

Po wojnie, po powrocie do kraju, śp. Łuniński podejmuje sam parę wydawnictw i ogłasza wyniki swych studjów, od których odrywa go praca zmudna i ciężka, jaka nań spadła z chwilą powierzenia mu kierownictwa szkoły dziennikarstwa i publicystyki, przeistoczona ostatecznie w Wyższą Szkołę Dziennikarską...

W pracy tej przyświeca mu cel wzniosły — stworzenia z tej uczelni ośrodka badań i studjów naukowych nad pracą. Dzięki zaparciu się i wytrwałości niebywałej śp. Łunińskiego uczelnia ta, stworzona z niczego, staje na coraz to silniejszych podstawach i zdobywa sobie ostatecznie prawo obywatelstwa wśród wyższych uczelni, a w związku z tem i coraz liczniejsze zastępy słuchaczów...

Śp. Łuniński zmarł na posterunku w służbie dobrej sprawie prasy w przededniu nieomal marzonej przez siebie chwili — zdobycia sobie przez Wyższą Szkołę Dziennikarską własnej siedziby. Zmarł, pozostawiając po sobie najlepszą pamięć dobrego włodarza powierzonej jego pieczy placówki społeczno-kulturalnej, dobrego jej orędownika i dobrego przewodnika gronu w uczelni tej nauczających oraz dobrego ojca młodzieży, szukającej w uczelni tej podwalin dla wiedzy, potrzebnej jej w zawodzie dziennikarskim, jakiemu zamierzał się poświęcić.

Umiał bowiem śp. Łuniński, czerpiąc natchnienie i wzory „z dnia wczorajszego" dla lepszego „jutra" nieść z sercem w młódź naszą dziennikarską prawdziwej zdrowej „oświaty pochodnie" i niecić nią światła w mroki dnia dzisiejszego. Dlatego też pamięć po nim pozostanie zawsze świetlana i jasna.

*J.*

## Prasa prasy

(Ciąg dalszy z nr. 44).

Dopiero rozpoczęte w r. 1926 w Berlinie przez prof. dr. Karola d'Estera i dr. Walthera Heidego czasopismo p. t. Zeitungswissenschaft (Nauka o prasie), przez trzy lata wydawane miesięcznie, a od r. 1929, jako dwumiesięcznik, stało się trwalszą, opartą już na pewniejszych podstawach, placówką prasową nauki o prasie. Jako czasopismo przeznaczone do międzynarodowych badań nad prasą (für inoternationale Zeitungsforschung), służy ono za organ informacyjny Muzeum prasy w Akwizgranie, Seminarjum publicystycznego w Berlinie, Instytutu badań prasowych w Dortmundzie, Seminarjum publicystycznego i prasoznawczego we Fryburgu, Instytutu prasoznawczego w Hali n. S., Seminarjum prasoznawczego przy Uniwersytecie w Hamburgu, Wydziału nauki o prasie w Instytucie Literackim i Teatrologicznym przy Uniwersytecie w Kilonji, Instytutu badawczego prasy międzynarodowej oraz Instytutu dziennikarstwa i opinji publicznej przy Uniwersytecie w Kolonji n. R., Instytutu prasoznawczego przy Uniwersytecie w Lipsku, Instytutu badań nad prasą przy Uniwersytecie w Monachjum, Instytutu dziennikarstwa przy Uniwersytecie w Monasterze i Instytutu prasoznawczego przy Wyższej Szkole Handlowej w Norymberdze, t. j. całego szeregu instytucyj prasoznawczych w Rzeszy Niemieckiej, przy współpracownictwie prasoznawców i prasologów nie tylko z Niemiec, ale z innych krajów. Wydawnictwo to, redagowane nader starannie, zawarło w swych rocznikach bardzo dużo ciekawego i cennego materjału do dawniejszych i nowych dziejów prasy nieomal wszystkich narodów w dziale studjów i artykułów, a w dziale kroniki zebrało i zbiera bardzo skrętnie informacje bieżące

w zakresie statystyki prasy z różnych krajów, z postępów organizacji badań naukowych nad prasą i samej prasy, z dziedziny prawodawstwa prasowego oraz z ruchu wydawniczego itp.

Poza tem czasopismem ukazują się biuletyny lub okólniki z wiadomościami z niektórych z pośród wymienionych oraz z innych ośrodków badań naukowych nad prasą mniej lub bardziej regularnie, w miarę potrzeby drukowane lub innym mechanicznym sposobem sporządzane.

Wydają więc:

Niemiecki Instytut Prasoznawczy w Berlinie pod kierunkiem prof. dr. Emila Dovifata

1) Mitteilungen für Zeitungskunde, od r. 1928 oraz

2) Auslandsmitteilungen.

Instytut dziennikarstwa i opinji publicznej w Kolonji.

Mitteilungen des Instituts für Zeitungswesen und öffentliche Meinung staraniem dyr. prof. dr. Martina Spahna już od r. 1926, a także

Instytut prasoznawczy w Dortmundzie.

Mitteilungen des Westfälisch-Niederrheinischen Institutes für Zeitungsforschung od r. 1928 staraniem Dr. Ericha Schultza.

Wydawnictwa te jednak, najwidoczniej, ani rozmiarami objętości swej, nie wyłączając czasopisma „Zeitungswissenschaft" ani zakresem treści nie wystarczają na całkowite odzwierciadlanie posuwających się ciągle, nieomal z dnia na dzień, badań i studjów nad prasą.

Tem też bez wątpienia tłumaczy się istnienie równorzędne z niemi, jako ich dopełnieniu kilku nieregularnie, lecz stale wydawanych i powiększających się publikacyj w zakresie badań prasoznawczych pod postacią wypuszczanych kolejno zeszytami lub tomami pod jednym i tym samym tytułem zbiorowym „Rozpraw", „Studjów" itp.

Istniała więc przez pewien czas publikacja p. t. Abhandlungen aus dem Seminar für Zeitungskunde und Zeitungspraxis in Berlin, prowadzona przez Ottona Jöhlingera.

Prof. dr. Karol d'Ester był twórcą wydawnictwa p. t. „Zeitung und Leben", zanim powstało czasopismo „Zeitungswissenschaft".

Prof. dr. Karol Bücher publikował wyniki prac, prowadzonych w założonym przez niego Instytucie Prasoznawczym w Lipsku w ukazująceb się przez kilka lat, — od r. 1913 poczynając, wydawnictwie p. t. Abhandlungen aus dem Institut für Zeitungskunde an der Universität Leipzig.

Następca prof. Büchera na stanowisku kierownika Instytutu lipskiego prof. Dr. Erich Everth kontynuuje to wydawnictwo od r. 1928 p. n. „Das Wesen der Zeitung", określając je w podtytule, jako prace naukowe ze wszystkich dziedzin prasoznawstwa" („Wissenschaftliche Arbeiten aus allen Gebieten der Zeitungskunde"), oraz zaznaczając, że są one „nowym ciągiem" wydawnictwa, założonego przez Karola Büchera („Neue Folge der Abhandlungen aus dem Institut für Zeitungskunde, begründet von Karl Bücher").

Prof. Dr. Emil Dovifat, dyrektor Niemieckiego Instytutu Prasoznawczego w Berlinie rozpoczął w r. 1931 wydawnictwo tego Instytutu p. n. Zeitung und Zeit, określając je jako publikację, mającą na celu obrazowanie postępów międzynarodowych badań nad prasą („Fortschritte der internationalen Zeitungsforschung").

Instytut Prasoznawczy w Dortmundzie wydaje od roku 1930 pod kierunkiem Ericha Schulza własną publikację p. t. Veröffentlichungen des Westfälisch-Niederrheinischen Instituts für Zeitungsforschung in Dortmund.

Nie są to coprawda czasopisma w ścisłem, formalnem, tego pojęcia znaczeniu, lecz zastępują one brak jeśli nie paru, to przynajmniej jednego większego wydawnictwa perjodycznego, któreby ogniskowało w sobie całokształt w różnych ośrodkach Niemiec prowadzonych systematycznie i zorganizowanych badań naukowych nad prasą.

W innych krajach Europy tylko w Czechosłowacji istnieje od r. 1928 czasopismo specjalne o charakterze naukowo-informacyjnym w zakresie studjów i badań prasoznawczych. Jest niem wydawnictwo p. t. Duch Novin. Cel jego określa podtytuł — motto: „Studium novin — pěče o noviniárstvi — umenî čisti noviny". Kierownictwo tego wydawnictwa p. n. „studium novin" spoczywa od początku jego istnienia w ręku pp. O. Buttera i V. Śvihowskiego. Spiritus novens redakcji — p. Butter, mimo rozlicznych zajęć odrywających go ciągle od ulubionego przezeń przedmiotu badań — prasy, potrafił jednak dobrać sobie zespół współpracowników z pośród badaczów prasy zarówno w kraju, jak i zagranicą i wypełniać nieomal każdy zeszyt wydawnictwa b. cennemi przyczynkami, przedewszystkiem do przeszłości i stanu obecnego prasy ojczystej, następnie zaś artykułami i informacjami z dziedziny zagadnień ogólniejszych, związanych z istotą prasy i jej organizacją oraz wiadomościami o prasie innych narodów, o literaturze prasoznawstwa, statystyki i bibljografji prasy itp.

Ścisłość coprawda nakazuje zanotować, iż w r. 1924 zaczęło wychodzić w Anglji czasopismo o charakterze prasoznawczym międzynarodowym p. n. International Press Review, lecz jednocześnie należy stwierdzić, że żywot jego skończył się na pierwszym już zeszycie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Rozmaitości

**Wspaniały dar „białych kruków" dla nowojorskiej „Academy of Medicine".** Margert Barclay Wilson, prof. psychologji i higjeny w „Hunter College" w Ameryce ofiarował nowojorskiej Academy of Medicine swój zbiór w liczbie 4.000 książek, m. in. kilka „białych kruków".

**Nagroda literacka w Szwajcarji.** Nagrodę literacką na bieżący rok w Szwajcarji przyznano cenionemu powieściopisarzwi Z. Carossie, w wysokości 6 000 fr. szwajc. za całokształt pracy literackiej.

# PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

## Na tle przygotowań do sezonu gwiazdkowego

W okresie roku są dni, a nawet tygodnie całe, w których kryzysem powodowany zastój ustąpić musi miejsca żywszym obrotom w handlu, wyłaniającym się choć przejściowo poprzez wszelkie trudności i przeszkody. Czasokres taki najściślej związany z tradycją wzajemnego obdarowywania się podarkami w dniu wigilijnym, poprzedzającym Święta Bożego Narodzenia, przynosi z sobą sezon przedgwiazdkowy, a umiejętne jego wykorzystanie leży w żywotnym interesie każdego kupca.

W obecnym roku wcześniej niż kiedykolwiek należy przeprowadzić gruntowne przygotowania, uwzględniając ścieśnioną w dalszej mierze zdolność nabywczą konsumenta, a naszego odbiorcy. Uczy nas doświadczenie, że właśnie szerokie warstwy społeczne wierne wspomnianej tradycji, zdolne są na Gwiazdkę wydać ostatni zbędny czy niezbędny grosz, by swym najbliższym sprawić radość, by dowodnie stwierdzić pamięć o nich. Sądzić więc można z układu stosunków, ogólnie ciężkiego położenia gospodarczego i ciasnoty pieniężnej, że dla kupca branży papierniczo-piśmienniczej nadeszła korzystna sposobność, by skłaniającemu się do zakupu tańszych artykułów klientowi zaoferować w celowej formie partję artykułów odpowiednich na podarki gwiazdkowe, zamijając tu liczne drobnostki, które w związku że świętami kupuje się zazwyczaj w handlach naszej brnaży. Niejedne artykuły użytkowe prowadzone w papiernictwie są pożyteczne i piękne, a przytem stosunkowo przystępne w cenie. Spoczywające w naszych rękach sprowadzenie żywszych obrotów w czasie tegorocznego sezonu przedgwiazdkowego, winno choć w części wyrównać ubytek utargu i zastoju, z jakim przychodziło nam walczyć w ciągu niejednych miesięcy dobiegającego swego kresu roku bieżącego.

Jeżeli obroty przedgwiazdkowe stanowić mają w zakończeniu roku obrachunkowego pozycję więcej pocieszającą, kupiec - detalista branży papierniczej uskutecznić winien pokrycie zapotrzebowań z wszelką przezornością. Nie oznacza to jednak, by w swej przezorności bezwzględnie oddalał bez głębszego zbadania każdą ofertę dostawców, lub wedle ustalonej zgóry zasady zakupy swoje zmniejszył w przesadnym stosunku procentualnym do roku ubiegłego, lecz zaleca się, by dokładnie rozważył, jakie artykuły swej najlepszej klienteli mógłby z korzyścią zaoferować.

Przed dokonaniem zakupu trzeba nam gruntownie i z jak największą dziś starannością zbadać stan naszego magazynu, szczególnie pod względem specjalnych arytkułów gwiazdkowych i świątecznych, poczynając od kart gratulacyjnych świtąecznych i noworocznych, a przeglądając kolejno wszystkie towary nadające się także na podarki, wypada nam je porównać z nowościami, jakie na rynku się ukazały, by trafnie przeprowadzić zmianę wyznaczenia ceny sprzedażnej i artykuły zbyt długo już leżące na składnicy, odpowiednio w cenie obniżyć. Zrozumiałem, że wypada nam rozważyć i zbadać na podstawie dokonanych zapisków, o ile są, lub w danym razie uprzytomnić sobie tylko, jakie artykuły w ostatnich latach cieszyły się najżywszym popytem i na tej podstawie oprzeć dyspozycję nowego zakupu. W podobny sposób ustanawia się zakup kalendarzowy, notatników z kalendarzem, raptularzy i t. p., dalej artykułów karnawałowych, których zbyt łączy się niejako pośrednio z sezonem gwiazdkowym, zważywszy, że choć karnawał w myśl starych zasad rozpoczyna się od święta Trzech Króli, to jednakże już w drugie święto Bożego Narodzenia rozpoczynają się zabawy towarzyskie, a na „Sylwestra" duży zazwyczaj na rtykuły te istnieje popyt, wobec czego uzupełnienie magazynu wypada uskutecznić możliwie wcześnie.

Nie należy w branży papierniczo-piśmienniczej zapominać o specjalnych opakowaniach gwiazdkowych, które pomysłowo ujęte, stanowią dobry, a mało doceniany artykuł zbytu. Obok różnego rodzaju drobnostek i towarów ubocznej sprzedaży, objektami głównemi ożywienia obrotów winny być właściwe wyroby papiernicze ugrupowane w przedmioty użytku ogólnego, artykuły więcej odpowiadające na podarki dla pań, panów oraz dzieci, a w każdym handlu branży naszej znajdziemy obfity asortyment, którym chętnych kupna klientów, dysponujących dziś ścieśnionym budżetem na zakupy gwiazdkowe możemy zainteresować z korzyścią własną, przy równoczesnem zadowoleniu odbiorców.

Czasokres przeżywanej depresji przy ogólnej pauperyzacji szerokich mas społecznych, nie zezwala na huczne zabawy i rozrywki, a zmusza ludzi do spędzenia wolnych od zajęć zawodowych chwil w obrębie własnego ogniska rodzinnego lub w towarzystwie najbliższych krewnych, w związku z czem wzrasta zamiłowanie do wszelkiego rodzaju gier domowych i towarzyskich. Nigdy jeszcze w gospodarstwach domowych nie zabawiano się bez uprawiania hazardu w karty, ile obecnie, amatorów-rzadzistów spotkać można dziś niemal w każdym domu. Otóż przejawy te śledzić i wykorzystać przez uprzejmą a celową propagandę podczas ekspedycji, to zadanie kupca-papiernika. O ile dział ten był zaniedbany, zalecić można staranniejsze uzupełnienie właśnie na okres przedgwiazdkowy, są bowiem kupcy-papiernicy, którzy w długoletniej swej praktyce samodzielnej nigdy jeszcze nie sprzedawali tyle artykułów do bridgea, ile obecnie, a także gry towrazyskie i zabawy domowe różnego innego rodzaju o charakterze międzynarodowym. swo-

istym i modnym, zaliczają do artykułów ożywiających obroty w czasie jesieni i zimy. Zaopatrzenie składnicy choć w mały tylko asortyment gier, jak: talje kart, szachy, warcaby, domino, dalej „człowieku, nie irytuj się", Halmę, Kwartet, dla dzieci różne „podróże", gry narodowe i historyczne nietylko są miłą rozrywką, lecz zarazem środkiem kształcącym dziatwę i przy umiejętnem bezpośredniem propagowaniu zawsze się opłaca.

Kupiec-papiernik, który w przygotowaniu do tegorocznego sezonu przedgwiazdkowego wysunie na czoło akcji propagowania zbytu towarów hasło: — tanie, efektowne i praktyczne mimo dokuczającego wszystkim kryzysu, liczyć może na pewien sukces.

## Rozmaitości

**Na marginesie Branży Papierniczej.** Sytuacja w przemyśle branży papierniczej kształtuje się bardzo niepomyślnie. W pierwszem półroczu 1931 r. fabryki papiernicze, zrzeszone w Zw. Zaw. Papierni Polskich, wytworzyły ogółem tylko 53 540 tonn, z której to ilości znaczna bardzo część zamagazynowaną została na składach. W tym samym czasie w r. ub. produkcja fabryk, zrzeszonych w Zw. Zaw. Papierni Polskich wynosiła 58 850 tonn. Mimo samowystarczalności Polski w dziedzinie papiernictwa przywóz papieru z zagranicy od początku r. b. w dalszym ciągu był znaczny, wyniósł bowiem w okresie od 1 stycznia do 1 lipca r. b. 5 580 tonn, podczas gdy w r. ub. w takim samym okresie przywieziono z zagranicy papieru do Polski 7 900.

Ów spadek importu papieru nie tłumaczy się jednak wzrostem konsumcji towaru krajowego. Jest to tylko wynik ogólnego zmniejszenia się konsumcji papieru w kraju.

Do najważniejszych potrzeb branży papierniczej należy utworzenie organizacji, regulującej produkcję i zbyt towaru. Obniżyłoby to znacznie koszty produkcji, koszty handlowe, koszty transportu, a wtedy ogólna sytuacja tej branży mogłaby już ulec znacznej poprawie.

**Pogorszenie sytuacji na rynku tektury.** Na Wileńszczyźnie jest dosyć rozwinięty przemysł tekturowy, mimo, że na drodze swego rozwoju napotykał dużą konkurencję zagraniczną, jednak zdołał się w swym postępie produkcyjnym utrwalić. — O szybkim rozwoju przemysłu tekturowego na Wileńszczyźnie świadczą następujące dane, według zbytu pięciu tekturowni, a to: Grzegorzewo, Olkienicka, Rajówka, Platerów i Waka Murowana. W roku 1926 sprzedano 3 500 tys. kg tektury, w r. 1927 — 4 600 tys. kg, w r. 1928 — 5 700 tys. kg, w r. 1929 — 6 300 tys. kg, w r. 1930 — 6 200 tys. kg. — Z cyfr tych widzimy, że od roku 1926 produkcja stale się podnosi, spadek zaczyna się od roku 1930. Statystyka za rok bieżący t. j. za pierwsze półrocze wykazuje już znaczny spadek zbytu, bo zaledwie 2 700 tys. kg.

**Danja domaga się świadectwa pochodzenia przy imporcie ołówków.** Między duńskiemi a czechosłowackiemi władzami dyplomatycznemi toczą się od pewnego czasu pertraktacje o złagodzenie ze strony Danji przepisów celnych, odnoszących się do importu zwłaszcza ołówków. Rząd duński wydał rozporządzenie, że importowane ołówki muszą posiadać oznaczenie pochodzenia. Czechosłowaccy fabrykanci i eksporterzy ołówków uwidują w przepisach tych wielkie utrudnienie dla dowozu swych wyrobów.

**Nowy gatunek papieru do filtrowania.** Chemik E. J. Guild na zjeździe chemików w Londynie demonstrował podczas wykładu kilka nowych gatunków papieru do filtrowania. Pośród różnych papierów, jeden nowy gatunek odznaczał się nadzwyczajną wytrzymałością w wodzie, czyli odpornością na rozdarcie w stanie wilgotnym, przewyższając wszystkie inne dotychczas znane tego rodzaju gatunki papierów. Nowy papier do filtrowania odporny jest również na działanie roztworów alkalicznych i odznacza się nadzwyczajną wprost wytrzymałością na ciśnienie płynów. Nadaje się on przeto doskonale do filtracyj masowych, gdyż nie pęka łatwo po zwilżeniu. Nie wstrzymuje on jednakże zupełnie mikroskopijnych cząsteczek i ciałek, co zresztą jest zrozumiałem, gdyż niemożliwem jest zespolić równocześnie w jednym papierze wielkiej nieprzepuszczalności z szybką zdolnością filtracyjną.

**Eksport papieru czeskiego a spadek funta angielskiego.** Jak czytamy w czechosłowackich pismach fachowych, zniesienie parytetu złota w stosunku do waluty w Anglji oraz w krajach północnych pogorszyło sytuację czechosłowackich fabryk papieru, gdyż zdolność konkurencyjna przemysłu państw północnych wzmogło się na rynku światowym dzięki obniżce kursu ich dewiz. Fabrykanci papieru państw północnych bez obawy przed ewentualnemi stratami przyjmować mogą wyrównanie dokonywanych transakcyj w funtach angielskich, podczas gdy przemysł czechosłowacki, opierający kalkulację produkcji na ustabilizowanej koronie, ponosi przy obrotach eksportowych za pokryciem w funtach znaczniejsze ryzyko i narazić się może na straty. Tymczasem odbiorcy przywykli w obrotach do funta angielskiego przy dokonywaniu nowych transakcyj niechętnie odstępują od dotychczasowej zasady.

**Spadek wywozu amerykańskich maszyn do pisania.** Wywóz maszyn do pisania ze Stanów Zjednoczonych Ameryki za ostatnie dwa lata przedstawiał się następująco: w 1930 eksportowano 319 000 maszyn w wartości 16 680 000 dolarów (w 1929 roku 424 000 maszyn, wartości 22 840 000 dolarów). Głównymi odbiorcami są: Anglja 58 000 sztuk, Francja 39 000 i Argentyna 15 000.

## Wiadomości z firm

**Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy „Galicyjskiej Fabryki Papieru, Sp. Akc., przedtem Bracia Fiałkowscy"** odbędzie się dnia 1 grudnia 1931 roku, o godzinie 10-ej rano w Warszawie, w siedzibie Zarządu Spółki, przy ul. Marszałkowskiej 68.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

**Ceny ogłoszeń:** $^1/_1$ strona 100 zł, $^1/_2$ str. 50 zł, $^1/_4$ str. 25 zł, $^1/_8$ str. 12,50 zł, $^1/_{16}$ str. 6,25 zł, $^1/_{32}$ str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

**Przedpłata** kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—. Dla pracobiorców przedpłata ulgowa.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.